

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 96

Dekret organizujący samowolę baronów węglowych

Dziś ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o ustanowieniu kontroli nad produkcją i obrotem węgla. Rozporządzeniem tem minister przemysłu i handlu otrzyma prawo tworzenia przysposobionych z właścicielami kopalni węgla i nakładania składek członkowskich i opłat potrzebnych do regulowania obrotu węgla, regulowania dostaw węgla dla ludności z ośrodków przemysłowych, u stanowienia kontyngentów dla poszczególnych kopalni oraz ustalanie kolejności wywozu z poszczególnych kopalni. Dekret o kontroli obrotu węgla będzie drugim rozporządzeniem, wydanym na podstawie ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Ma on na celu ukroczenie samowoli baronów węglowych i odpowiednio zorganizowanie eksportu z punktu widzenia potrzeb państwowych.

Pogrzeb s. p. min. Sokala

Wczoraj o godzinie 3.iej po południu odbył się pogrzeb s. p. min. Sokala, stałego delegata Rządu polskiego do Ligi Narodów. Nad grobem przemawiali min. Zaleski, dyr. departamentu pracy Drecki, oraz sen Rogowicz. Złoki s. p. min. Sokala spoczęły w grobie rodzinnym na ementarzu ewangelicko - augsburskim w stolicy.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym

W przemyśle włókienniczym w Bielsku — Białej wypowiedziana została przez pracodawców umowa zbiorowa. Jednocześnie przemysłowcy odmówili przyjęcia udziału w pertraktacjach dla omówienia nowych warunków pracy. Prawdopodobnie pracodawcy dążyć będą do niezawierania umowy zbiorowej i przyjmowania robotników do pracy na podstawie umów indywidualnych.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w 21-y dniu ciągnięcia, 5.iej klasy 21.iej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:
10 000 zł. na Nr. 147898.
po 3 000 zł. na N.ry: 82103 93014.
po 2 000 zł. na N.ry: 1181 4670,
5179 5509 8078 20727 41842 44378
54730 56025 72078 90094 93667 91483
110965 115587 117988 117899 120489
146027 148857.
po 1 000 zł. na N.ry: 8274 11422
11981 13216 16378 21460 30684 35015
42066 45999 52444 54155 59770 65387
65723 90272 91760 98893 99381 103649
106503 107593 110486 110528 118890
121579 129122 129167 130325 130345
186919 143282 144781 147243 148002
149828 151435 153981.

GIEŁDA

Tendencja niejednolita, obroty małe. Dolar 8.90, rubel złoty 4.89

Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniu wczorajszym obchodził jubileusz 40-ciolecia swej pracy znany kasiarz, Roman Rak.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w głównej sali Sądu Okręgowego. Serdeczne powitania wygłosił prokurator.

Sędziowie ofiarowali jubilatowi na pamiątkę 6 lat ciężkiego więzienia.

Wiadomość powyższą zaczerpnięto z dzisiejszego numeru

„Wesołych Wiadomości”

Cena 10 groszy.

Niezwykłe rozruchy na Nowej Ziemi Bezrobotni opanowali stolicę i grabią magazyny, sklepy i mieszkania

W stolicy Nowej Ziemi (wyspa — kolonia angielska u brzegów Północnej Ameryki, licząca około 300 tysięcy mieszkańców) — Saint John wybuchły groźne rozruchy bezrobotnych. Kilka tysięcy bezrobotnych otoczyło gmach parlamentu, obrzuciło go kamieniami, a następnie tłum wtargnął do wnętrza,

poszukując premiera Squiresa. Premier zdołał zbiec. Policja uśmiałła odeprzeć tłum, wywiązała się walka, w czasie której 25 osób postrącono, w tem 5 policjantów. Bezrobotni odnieśli zwycięstwo nad policją. Wyniesiono z parlamentu wszystkie archiwa i spalono na ulicy. W ciągu nocy tłum rzucił się do rabowania składów żywnościowych.

Bezrobotni opanowali rządową składnicę spirytusu, którym tłum raczył się przez całą noc. Przez ulice przeciągały tłumy pijaków, rozbijając sklepy, dopuszczając się rabunków i w mieszkaniach prywatnych. Do Saint - John wyruszyły posiłki wojskowe, by odebrać stolicę z rąk bezrobotnych.

SKRÓTY

Międzynarodowy komitet górników postanowił wystosować odezwę do robotników i górników wszystkich krajów, domagając się nacjonalizacji wszystkich kopalni, zbiorowej ich eksploatacji oraz 40-godzinnego tygodnia pracy, w celu zwalozania kryzysu bezrobocia.

W stolicy Węgier dziś ma wybuchnąć strajk secerów jako protest przeciwko zarządzeniu rządowemu, nakazującemu wydawania pewnego organu politycznego.

We Frydku na Śląsku Cieszyńskim czterech chłopców znalazło puszkę, prawdopodobnie z ekrazytem, która wybuchła, zabijając 3 chłopców i czwarte go raniąc.

W Hankou i Nankanie (Chiny) od czuło trwające kilka sekund silne wstrząsy podziemne.

Onegdaj wieczorem w Berlinie znaleziono sprawcy powyższych zapyby w kilku lokalach rozrywkowych.

Nad lotniskiem wiedeńskim wczoraj zapalił się samolot pasażerski, lecący z Berlina do Pragi. Lotnik zdołał wylądować, nikt z pasażerów nie poniósł szwanku.

W Djokji na wyspie Jawie zmarła kobieta, licząca 108 lat.

Konferencja 4 mocarstw rozpoczęła się

LONDYN, (A.T.E.). — Wczoraj po południu w gmachu angielskiego M. S. Z. rozpoczęła się konferencja przedstawicieli Anglii, Francji, Niemiec i Włoch w sprawie federacji naddunajskiej. Na czele delegacji angielskiej stoi premier Mac Donald i minister skarbu N. Chamberlain, niemieckiej sekretarz stanu von Bülow, francuskiej minister finansów Flandin, włoskiej minister spraw zagranicznych Grandi. Najtrudniejszą sprawą, którą będzie musiała rozwiązać konferencja jest ostateczna, jak dotychczas stanowisko Włoch i Niemiec wobec projektu federacji naddunajskiej.

Z poniedziałkowej konferencji ministrów Francji i Anglii uchwala się pewne szczegóły. Konferencja rozpatrywała sprawę przystąpienia do federacji naddunajskiej Niemiec, Włoch, Belgii i Polski i zdecydowała, że przystąpienie to nie powinno mieć miejsca.

Innym szczegółem jest, że mocarstwa mają pożyczyc państwu naddunajskiemu około miljarda franków.

Falszywe bilanse króla zapalczanego

Ze Sztokholmu nadeszła sensacyjna wiadomość, że podczas badania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa Iwara Kreugera, króla zapalek, który tak tragicznie zakończył życie, wyszło najaw fałszowanie bilansów. W księgach okazują się fałszywe pozycje po stronie, wykazujące majątek i dochód przedsiębiorstwa. Istnieją podobno dowody, że fałszerstwa te pozyczone zostały z zarządzenia osobistego Kreugera.

W Moskwie zapadł wyrok śmierci na dwóch sprawców zamachu na członków ambasady niemieckiej

RYGA, (A.T.E.). Wczoraj po dwudniowej rozprawie przeciw zamachowcom Sternowi i Wasiliewowi, zapadł późną nocą wyrok: Cbaj oskarżeni Stern i Wasiljew skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest ostateczny. Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Prokurator sądu najwyższego żądając dla obu oskarżonych kary śmierci uzasadniał, iż zamach dokonany został na tle politycznym. Zdaniem Krylenki

zamach na von Twardowskiego, usiłowanie zamachu na ambasadora Rzeszy niemieckiej von Dirksena, afera urzędnika czechosłowackiej misji dyplomatycznej Vapiška są wydarzenia, porastającymi w związku ze sobą. Przewód sądowy, zdaniem prokuratora, dowodził, iż oskarżeni pozostawali w związku z organizacją terrorystyczną, do której należał oślawiony Lubarski. Rosjanin, który przed

rokiem pracował w jednej z instytucji państwowych w Warszawie. Obrona wystąpiła z wnioskiem złagodzenia wyroku dowodząc, iż oskarżeni wykazali skruchę i złożyli obszerne zeznania, które umożliwiły wykrycie podłoża zamachu.

Wyrok wywołał w Moskwie ogromne wrażenie zwłaszcza wśród studentów sowieckich, z których niektórzy rekrutowali się o bój oskarżeni.

Trocki powraca z wygnania?

Rokowania ze Stalinem pod opieką rządu tureckiego

WIEN, (A.T.E.). Zei Stambułu donoszą, iż pomiędzy przebywającym na wyspach Książeczych Trockim, a Stalinem zostały wszczęte rokowania mające na celu umożliwienie Trockiemu powrotu do Rosji sowieckiej. Rozmowy prowadzone

przez wysłannika Stalina z Trockim na wyspie Principo, odbywają się jakoby za wiedzą rządu tureckiego.

Krwawy pojedynek kobiet o męczyznę

W Piotrkowskiem we wsi Załuski wydarzył się rewolwerowy pojedynek dwóch wieśniaczek: Janiny Burakowskiej i Michaliny Ożgowej. Rozpoczęła się między innymi kłótnia na tle zazdrości o męża Ożgowej, którego rzekomo miała bałamuć Burakowska. W trakcie

spoleczki Burakowska została spoliczkowana przez sąsiadkę. Znieważona postanowiła zażądać krwawej satysfakcji. W tym celu obie kobiety uzbroiły się w rewolwery swych mężów i spotkały się wieczorem dnia następnego w celu dokonania pojedyunku, bez udziału świadków.

Pierwsza strzeliła z odległości 10 kroków Burakowska, raniąc rywalkę w lewą pierś w okolicę serca. Ranną Ożgową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie nazajutrz zmarła. Sprawczynię śmierci Burakowską aresztowano.

Szatańska zemsta zdradzonego męża

W niezwykły sposób pomścić wiarołomstwo swej żony Marcin Lenczewski, gospodarz wsi Kuleczyny pod Lublinem. Ożenił się on niedawno z młodą dziewczyną, o 17 lat od niego młodszą. Ostatnio zastał ją w mieszkaniu, gdy zdradzała go z pa-

robbkiem. Oboje kochankowie byli rozebrani do naga. Tak byliby zajęci sobą, że nie spostrzegli przybysza. Stary Marcin zapalił zemstą i wpadł mu do głowy iście szatański pomysł. Powrozem skrepował-czułą parę. Następnie począł znosić wiadra

wody i wylewać na kochanków. Wkońcu spętanych wypędził na drogę i nagich gnał przez całą wieś. Oczywiście na taki widok zbiegli się wszyscy. Młoda mężatka nie mogła przeżyć wstydu i odebrała sobie życie przez powieszenie.

Szpieg Staniszewski skazany na 10 lat i jego kochanka na 3 lata więzienia

Wczoraj w trzecim dniu rozprawy Sąd ogłosił wyrok na fałszywego inżyniera, Antoniego Staniszewskiego, uprawiające-

go od szeregu lat szpiegostwo, oraz jego kochanki, Michaliny Grot. Sąd skazał Staniszewskiego

na 10 lat ciężkiego więzienia, jego kochankę na 3 lata. Przebieg trzeciego dnia rozprawy podajemy na str. 2-iej.

Trzeci dzień rozprawy przeciw parze kochanków-szpiegów zakończył wyrok skazujący

W godzinach popołudniowych nastąpiło wczoraj jawne ogłoszenie wyroku w procesie szpiegowskim fałszywego inżyniera, Antoniego Staniszewskiego i kochanki jego, Michaliny Grot.

Po wprowadzeniu oskarżonych na salę pełną czekającej publiczności, Staniszewski zaczął ujawniać niepokój i zdenerwowanie. Widocznie zaskoczyła go obecność większej ilości osób na dotychczas pustej sali. Zakrywając się trzymaną w ręku czapką, zameldował sekretarzowi rozprawy, że... boi się zamachu na siebie.

Aplikant zwrócił się z tem do gabinetu sędziów. Na sali zgrupowano tymczasem oddział policjantów, dający dostateczną gwarancję bezpieczeństwa Staniszewskiego i jego kochanki.

Staniszewski, drżąc, pokazywał na kogoś, stojącego za filarem. Woźny zrobił porządek na sali i wszystko ucichło.

Pewien popłoch wywołała za to wiadomość, podana jakoby dziś przez jedno piśmko, iż na głównego świadka oskarżenia, por rez. Czechowskiego miano dokonać w nocy zamachu. Prokurator Rauze zwrócił się z pytaniem do p. Czechowskiego, obecnego na sali, który zaprzeczył temu. Pogłoskę miała wydrukować „Unja”.

O godzinie 2 min. 15 wyszli sędziowie z gotowym wyrokiem.

Oboje oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni szpiegostwa i skazał: Antoniego Staniszewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, a kochankę jego, Michalinę Grot vel Wytrychusową na trzy lata więzienia. Ponadto postanowiono oddać skazanych od dnia odbycia kary pod stały nadzór policyjny.

W ustnem uzasadnieniu przewodniczący sędzia oświadczył, że Staniszewski dostarczył poselstwu sowieckiemu osobiście dwa dokumenty i jeden przedmiot, stanowiący tajemnicę wojkową; a za pośrednictwem Mi-

chaliny Grot przesłał jeszcze jeden dokument, który ze względu na obronę Państwa należało zachować w tajemnicy.

Ponadto sąd orzekł, że Staniszewski zbierał wiadomości dla obcego wywiadu w celach zysku, jak sam to zeznał.

Przy wymierzaniu kary sąd wziął pod uwagę wartość sprzedawanych Sowietom dokumentów wojskowych i długi okres zbrodniczej działalności Staniszewskiego, świadczącej o ol-

brzymim napięciu złej woli.

Niższą karę Michalina Grot otrzymała ze względu na niski poziom umysłowy i fakt, że była w zależności od Staniszewskiego, jako jego kochanka.

Po ogłoszeniu wyroku obrońca zapytał Staniszewskiego, czy zakłada apelację. Machnął w odpowiedzi ręką i rzekł głośno:

— Mam jeszcze czas.

Oboje skazanych odwieziono znowotem do więzienia.

Zwolennicy komuny przed sądem

Dziwne zbiorowisko ludzi, wyznających hasła komunistyczne, odpowiada przed sądem za wywrotową działalność.

Są to: b. porucznik zawodowy W. P., Kazimierz Cesański, aresztowany w 1923 roku, przy nielegalnym przekraczaniu granicy sowieckiej. Siedząc w lochach G. P. U. miał się wówczas odgrażać Polsce.

Urzędniczka Monopoli Spirytusowego, Jadwiga Lachowicz, która do kraju powróciła z Rosji z kochankiem, Kamińskim, działaczem komunistycznym w związku robotników przemysłu drzewnego. U niej aresztowano Cesańskiego z walizką pełną bibuły agitacyjnej.

Popiel Mieczysław i Janłowicz Chaskiel — studenci politechniki, byli twórcami rozłamu w akademickim związku młodzieży socjalistycznej.

Hamer Dwojra przechowywała bibułę. U niej znaleziono też dokumenty osobiste zbiegłego i poszukiwanego komunisty Herza Knola.

Naiekawszą postacią jest jednak były zesłaniec na Sybir za udział w zamachu na gubernatora warszawskiego Konstantynowa, — Józef Kulik. Znaleziono u niego podczas rewizji dużą ilość bibuły. Tłumaczy się, że przesłano mu ją przez zembę.

U Groberga Szymona znaleziono transparent komunistyczny i kompromitujące dokumenty.

U Wuganbora Mendla odbywały się zebrania komunistów. Nauczyciel Królikowski Karol posiadał w domu liczną korespondencję z Bolszewi, świadczącą, iż interesował się szkolnictwem sowieckim. Z więzienia wysłał on dwie próby do Prezydenta. W jednej żądał się na władze śledcze, a w drugiej solidaryzował się z resztą uwięzionych.

U Goldsztajna znaleziono metalowe formy do drukowania „Czerwonego Sztandaru”.

Listę oskarżonych zamykają, Morgensztern Kalnien, prokurent w firmie radiowej i robotnik Szpajzman Pinkus.

Przez cały dzień wczorajszego badano świadków. Wyrok nastąpi dziś.

Sąd wobec zagadki mordu na Marymoncie

Przed zapadnięciem kurtyny w procesie o dręczącą zagadkę mordu na Marymoncie, sąd okręgowy przesłuchał jeszcze dwóch świadków, mających rzucić światło na pobudki, kierują-

ce Szybińską przy oskarżaniu męża o udział w zbrodni.

Obrona zameldowała, iż w sobotę Szybińska, w rozmowie ze znajomym otwarcie wyznała, dlaczego „sypie” męża. Nie chce, by ją nadal bił i katował, niech zgnije w więzieniu.

Pracznka Dąbrowska, której Szybińska miała to mówić, zaprzeczyła, wbrew słowom swej pracodawczyni, urzędniczki p. Sniegockiej, która całą rozmowę słyszała i powtórzyła przed sądem.

Szybińskiej już więcej nie badano w tej kwestji i rozpoczął przemówienie oskarżycielskie wiceprokurator Rutkiewicz. W trzygodzinnej mowie domagał się skazania zarówno Eleonory Zajęczkowskiej, jak i Bolesława Szybińskiego za popełnienie tej strasznej zbrodni, która sprawiła silne wzburzenie umysłów na Marymoncie. O karzoną zanosila się od placu.

Obroncy adw. Perl i adw. Zand, kolejno żądali uniewinnienia jego wyroku z braku dowodów. Sala rozpraw, jak i podczas poprzednich trzech dni, przepelniona była publicznością. Szybińska, przychodząca do sądu wraz z sześciorgiem dzieci, siedziała cały czas w korytarzu. Dzieci pozostawione bez dozoru, psocily na schodach, bawiac się bez troski i nie rozumiejąc, że w pobliżu ważą się losy ojca.

Wyrok sąd ogłosi w sobotę.

Wesoły Kącik

STRASZNA PRZYGODA



Pan Stanisław rozciągnięty wygodnie na miękkich poduszkach przedziału kolejowego II klasy, marzył.

Jechał do narzeczonej do Psinkowa. Za pół godziny będzie na miejscu. Na dworcu już pewno czeka narzeczona z rodziną. A w Psinkowie teraz pięknie, wiosna, kuchnia dobra, piwniczka też niezła...

Wogóle życie jest piękne... Przyjemnie tak jechać w pustym przedziale... Dobrze, że prócz niego niema tu innej żywej istoty, któraby przeszkadzała w marzeniach...

Mylił się jednak rozmarzony młodzieniec... Prócz niego było jeszcze w przedziale żywe stworzenie...

Pan Stanisław nagle poruszył się niespokojnie. W okolicach łydki poczuł jakieś nieprzyjemne swędzenie, które się wkrótce przeniosło w okolice kolana.

Podrapał się wściekle i zaklął:

— Psiakrew!... Pchła!...

Sytuacja dość niemiła. Za 20 minut będzie na miejscu. Trzeba wyjść z wagonu z miłym uśmiechem na ustach, trzeba się serdecznie przywitać, a tu to przekleśne swędzenie...

Pan Stanisław postanowił działać energicznie. Ścisnął spodnie, wziawszy je delikatnie w palce, żeby się nie zgnioty, wysunął przez okno i zaczął trzepać.

Nagle... O zgrozo! S'lny poryw wiatru wyrwał z rąk pana Stanisława szlachetną część jego garderoby i uniósł w pole.

Serce mu przestało bić z przerażenia. Co robić? Zatrzymać pociąg? Pedzić w pole bez spodni? I zresztą już są daleko... Nie zna gdzie... A za 5 minut Psinków... narzeczona z rodziną...

Zwiecie, które jeszcze przed chwilą wydawało się panu Stanisławowi piękne, teraz dusiło go, jak zmora...

Pociąg, sianąc ciętko, wleciał na stację. Pan Stanisław, chciał się ukryć pod ławkę, ale przecież w takim stanie nie mógł iechać dalej.

Blady, jak płótno, stanął w oknie.

— Jest Stasio! Jest Stasio! — usłyszał wołanie narzeczonej, która podbiegła pod same okno. — Stasiu, wejdź do cie...

— Nie wchodzi! — wrzasnął straszliwie pan Stanisław. — Niech nikt nie wchodzi! Tu leży trup! Gdzie naczelnik stacji?

Zemdloną narzeczona wwniesiono do poczekalni. Po chwili do przedziału wbiegł zdyszany naczelnik.

— Gdzie trup?

Szarytka

Bliźniemu ulgę niesie w potrzebie. Dla siebie nie, krom lichej strawy i twardego łoża. Szarytka, jako służka boża swój obowiązek spełnia bez szemrania. W godzinie konania, czy udękach chorego — szarytkę — anioła dobrego zobaczysz zawsze przy swem łożu boleści.

— Niewieści spoko! serce, poświęcenie i to pragnienie niesienia ulgi w każdej godzinie, nie minie nagrody w niebie i na ziemi. — Błogosławionemi niech będą ich ręce, niosące ulgę w swoich bliźnich męce. S e r v u s.

Odpowiedzi redakcji

P. Półkowiński w Rembertowie. Rozwiązanie zagadek, zamieszczonych w ogłoszeniu p. t. „Wielka nagroda” jest przedsięwzięciem wyntonionej w ogłoszeniu firmy. Rozwiązanie zadań i wszelkie za pytania należy kierować pod adresem tej firmy. Z przedsięwzięciem tem redakcja nie ma nic wspólnego.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd prasy. 12.14 Od czytelników p. t. „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków”. 12.35 23-oi koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.45 Chóry opery Mejdolańskiej. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.15 Komunikat LOPP. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.10 Muzyka lekka. 17.35 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Piosenki angielskie. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Felieton p. t. „Kultura a kuchnia”. 20.15 Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

Części zamienne RENAULT i CITROEN B-14

Ceny bardzo niskie

Warszawa — Wspólna 26

Tel. 9.29.46

Kupon Bezpłatna pomoc prawna.

— Panie — jęknął pan Stanisław — trupa jeszcze nie ma, ale za chwilę będzie. Popełnił samobójstwo, jeśli nie da mi pan spodni...

Naczelnik zrozumiawszy wreszcie o co chodzi, wybiegł do swej kancelarii i po chwili dostarczył nieszczęsnemu pasażerowi jakąś parę białych spodni.

Na ich widok pan Stanisław rozplakał się ze wzruszenia.

— Kochane portki — rzekł — jak was trzeba cenić, ten tyłko się dowie, kto was stracił...

Skończyło się wszystko szczęśliwie.

A kiedy odcucono narzeczoną, kiedy skończyły się przywitania, pan Stanisław zapytany, dlaczego przyjechał w białych spodniach, wyjaśnił:

— Do pociągu siadłem w czarnych, ale przez tego trupa spodnie mi ze strachu osiwiatły...

Napoleon Sadek.

Świat pracy organizuje się do obrony

Po wielokrotnych wysiłkach, po eksperymentach i próbach łączą się trzy centrale pracowników umysłowych w jeden potężny blok organizacyjny. Temi centralami, które uchwały na swych kongresach połączenie, co zostanie ostatecznie dokonane w najbliższą niedzielę, są:

1) Centralna Organizacja Zaw. Pracowników Umysłowych, Jednocząca pracowników umysłowych prywatnych przedsięwzięciach;

2) Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych, zrzeszająca przede wszystkim pracowników, zatrudnionych w monopolach i bankach państwowych, oraz

3) Federacja Pracowników Umysłowych, grupująca inteligencję zawodową, zatrudnioną w ciężkim przemyśle Ziemi Zachodniej (Sosnowiec, Katowice, Bielsko).

Nasutek ich likwidacji powstanie nowa organizacja pod nazwą „Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych”. Będzie ona jedyną centralą pracowniczą w Polsce i zjednoczy w swych szeregach

około 100.000 zorganizowanych pracowników.

Jest to fakt pierwszorzędno znaczenia w ruchu zawodowym i, jako taki, zasługuje na szczególną uwagę. Zapytany przez nas w tej sprawie p. Stefan Gacki, jeden z wybitnych działaczy związkowych, tak ujął swój pogląd:

— Zjednoczenie, które się ma dokonać w niedzielę, jest niewątpliwie objawem uświadomienia społecznego pracowników umysłowych, lecz przede wszystkim świadczy o tem, że świat pracy jest poważnie zagrożony w swych podstawach i organizuje się do obrony.

Muszę zwrócić uwagę na szczególny zbieg okoliczności, który z pewnością nie jest rzeczą przypadkową. Oto niemal równocześnie z pracownikami organizuje się i scala również świat przedsiębiorców. W 20 dni po kongresie pracowniczym t. j. dnia 1 maja odbędzie się połączenie trzech organizacji przemysłu, handlu i finansów.

Przed nową centralą pracowniczą stoją olbrzymie zadania do spełnienia. (W)

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Nazajutrz ciotka Wilewicz zmarła. Matka Wilewicz pozostała na noc w willi na Saskiej Kępie. Wilewicz zaś wyszedł około wpół do jedenastej wieczorem, aby nazajutrz z rana zawiadomić o śmierci ciotki ks. Brewską. Nie chciał jej budzić w nocy...

Kroczył zamyślony przez most, nawet nie widząc, co się dookoła w mroku dzieje. Był prograżony w głębokim smutku.

Ani się spostrzegł, gdy nagle poczuł, że mu zarzucono na głowę jakiś worek czy palto. Jednocześnie otrzymał bolesny cios w plecy, a potem jakby uwłazano mu sznur dookoła szyi i pociągnięto wtył.

Nie zdążył nawet krzyknąć o ratunek.

W kilka miejsc: w szyję, w pierś i w bok trafiały go ciosy zimnej stali. Poczul, że jest zgubiony.

Domyślił się, że to Rucki go teraz „likwiduje”, jak niegdyś pozbył się Andrzeja.

I zemdał.

Po chwili napastnicy rzucili go do Wisły i zbiegli.

U Wilewiczów panowało wśród służby zdumienie, że państwo nie wracają ani nawet nie telefonują. Stangret pomyślał, że może telefon zepsuty i na wszelki wypadek postanowił pojechać na Saską Kępe. Janek zabrał się z nim razem.

Jadąc przez most ujrzeni, jak dwóch drabów wrzucało jakieś zawiniątko do Wisły. Janek podbiegł do parapetu i dostrzegł, że to jakiś człowiek. Narobił krzyku. Zbiegło się paru przypadkowych przechodniów.

Zdaleka nadpływała już łódka z komisariatu wodnego. Ale była jeszcze dość daleko.

Janek postanowił nie czekać. Zrzucił z siebie wierzchnie ubranie i skoczył do Wisły, by ratować topielca.

Nie była to łatwa sprawa. Ciało topielca już się skryło pod nurtami rzeki. Janek nurkował raz po raz i nie znajdował ciała.

Na moście utworzyło się już dość liczne zgromowisko, z napięciem śledząc wysiłki Janka.

Wreszcie po długim oczekiwaniu, Janek wynurzył się po raz trzeci, trzymając w jednej ręce zwi-

jające ciało topielca. Łódź policyjna natychmiast wyłowila obu z wody.

Tu dopiero latarka zaświecono w twarz topielca. Ujrawszy ją, Janek zawołał rozzwierającym głosem:

— Jezu miłosierny, toż to mój pan!..

Szybko zaniesiono go do komisariatu, ułożono na poławem łożku i ujrano, że Wilewicz jest cały pokluty nożem.

Janek jęknął:

— Zabili mi go... zabili... jak księcia Andrzeja!..

Posłano po lekarza. Zanim jeszcze przybył, jeden z agentów, zdziwił się:

— Patrzenie ludzie... Ten trup... żyje... Rogata dusza, jeżeli tyle ciosów wytrzymał...

Rzeczywiście pierś Wilewicza poruszała się. Oddychał...

Łzy radości trysnęły z oczu Janka. Czyżby możliwe było jeszcze ocalenie jego pana?

Nie za późno go wyciągnąć z wody? Będzie żył? Tymczasem przybył lekarz. Janek wpatrywał się w niego z gorączkową niecierpliwością.

Ku swej wielkiej radości Janek ujrzał, że pod wpływem zabiegów lekarza, Wilewicz otwiera oczy.

Widząc Janka, ranny uśmiechnął się blade i zapytał cichym szeptem:

— Gdzie jestem? Co się stało?

Wnet potem sam sobie przypomniał. Napadnięto go... Pokluto nożami...

Chwycił się odruchowo za pierś. Ręka ociekała krwią...

Janek opowiadał:

— W domu niepokoił się. Stangret postanowił na wszelki wypadek pojechać po państwa. Widzieliśmy, jak na moście jakiś draby wrzucił pana do Wisły... Ale nic się takiego nie stało. Będzie pan zdrow...

Janek zatelefonował po lekarza domowego Wilewiczów, który też wnet przybył i po zbadaniu Wilewicza orzekł, że można Wilewicza odwieźć do domu, jeśli zbawcy zaś rzekł:

— Nie lekaj się, mój chłopcze. Jeżeli pan jeszcze nie umarł do tej chwili, to da Bóg, że zdołamy go ocalić...

Nazajutrz gazety już rozpisły się o tym wy-

padku. Luscia nie omieszkała zawiadomić o tem ks. Brewską, która natychmiast udała się do pałacyku Wilewiczów.

Tak się przejęła jego widokiem, że wnet wróciła do domu, bo z wrażenia zrobiło jej się słabo.

W domu zemdała. Lekarz zalecił absolutny spokój. W tym stanie zaś każde zdenerwowanie mogło być śmiertelne.

Tegoż wieczora Luscia wprowadziła do sypialni księżny kogoś...

Ten ktoś został sam na sam z księżną.

Co się wtedy stało, jedna Luscia mogłaby powiedzieć, bo podpatrywała starannie.

Cała scena trwała zaledwie kilka minut. Na ten czas opuściła pokój nawet specjalnie sprowadzona pielęgniarka — siostra miłosierdzia, bo Luscia jej powiedziała, że tu chodzi o poufną rozmowę w cztery oczy.

Pielęgniarka czekała w przyległym saloniku, gdy wtem usłyszała z sypialni głos Karola hr. Ruckiego, wołającego:

— Siostrz!.. Proszę na chwilę!.. Prędejj!..

Księżnie gorzej!..

Z drugiego pokoju przybiegła też Luscia, blada, jak śmierć, drżąc ze strachu.

Pielęgniarka rzuciła lodowate i nieufne spojrzenie na Ruckiego i Lusję.

Luscia szepnęła:

— O, Jezu... zdaje się, że księżna umiera!..

Pielęgniarka skończyła właśnie badanie księżny i rzekła zimno:

— Księżna nie umiera... Już umarła przed kilkoma minutami...

Zarazem spojrzała groźnie, z wyrzutem lub nawet oskarżeniem w oczach, na człowieka, którego ta śmierć, może właśnie przez niego, zwiniona, czyniła spadkobiercą jednej z największych fortun magnackich Polski...

Przybył wnet doktor mógł już tylko stwierdzić zgon.

Jako przyczynę zgonu podał udar sercowy. Tak lekarze zwykle mówią, gdy nie wiedzą, jaki jest właściwie powód śmierci.

A tymczasem ks. Brewska wcale nie umarła na serce...
Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Głos zdaleka“

piorunuje: „Proszę przyznać, że wśród Was, mężczyzn, żaden dziś nie zasługuje na szlachetną miłość. Każdy dopóty kocha, póki nie zdobędzie, a po tem szuka zapomnienia lub śmie powiedzieć, że woli za żonę ulicznice, bo jest doświadczona i mądra, kobietę szanującą się zaś uważa za dziwactwo.

Dlaczego kobieta, która pragnie być nowoczesna, ale uczciwa, zostaje dziś przez mężczyzn wstawiana na pośmiewisko? Dlaczego mężczyźni mają tak mylne pojęcie o nas? Czyż kobieta która lubi tańczyć i flirtować, musi zezwalać na nieuczciwe propozycje? Niema dzisiaj bezinteresownego towarzysza wspólnych zabaw, niema szczęścia dusz i wspólnego zrozumienia.

Mogę śmiało powiedzieć, że właśnie mam takie pojęcie o nowoczesnej miłości, ale, niestety, nikt mnie nie chce zrozumieć, nikt uwierzyć, że więcej szczęścia w harmonii serc, niż w szale zmysłów.

Jak Pan Redaktor się na tę sprawę zapatruje?

Można by o tem pisać tomy. Rozumiem Pani rozgoryczenie. Musi być wielkie, skoro zaczy-

na Pani od zdania uogólniającego wszystkich mężczyzn. Jest to uprzedzenie conajmniej nie słusznem. Bywają mężczyźni, najrozmaitsi, jak i kobiety — co jedna, to inna. Pani nie zna mężczyzn, zasługujących na szlachetną miłość, ja znów nie znam takich, co wola za żonę ulicznice, niż kobietę szanującą się. Tylko: zależy, jak o rozumieć. Może ten mężczyzna chciał powiedzieć, że woli ulicznice, dającą mu możliwość wyładowania nadmiaru energii życiowej, niż niewiastę, która działając na niego, wzbrania mu siebie. Wciąż jeszcze nie twierdzą, że taki mężczyzna ma rację, ale to już... nie to.

Jestem przekonany, że gdybyśmy tak każde ze zdań listu Pani łagodźli, doszlibyśmy do wniosku, iż sytuacja nie jest bynajmniej tak beznadziejna, jak Pani to sobie wyobraża.

A teraz inne zdanie: „Czy kobieta, która lubi tańczyć i flirtować, musi zezwalać na nieuczciwe propozycje?“ Nie musi. Nikomu nie wolno też domagać się od niej tego. Ale wolno jej towarzyszyć tańca i flirtu po wiedzieć: „W tańcu trzymałem Panią w ramionach, czułem przy sobie pani piękne ciało, flirtem mnie pani jeszcze bar-

dziej podnieciła. Pożadam panią“. To żadna zbrodnia. Zbrodnia byłaby dopiero, gdyby po tych słowach rzucił się na niewiastę i usiłował zdobyć ją przez moc. Chociaż i wtedy byłoby tylko pół winy po jego stronie. Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Nie igraj z ogniem, bo się oparzysz. Bo co Pani powie o takich niewiastach - kokietkach, które wabią mężczyzn kuszącymi spojrzeciami, tulą się do nich w tańcu, wyścigają na randki, flirtiki, a potem udają niewiastki i oburzają się śmiertelnie, gdy mężczyzna wyciąga konsekwencje, do których go zachowanie się ożywych niewiast w całej pełni urowańniło?

Pani powiedziała, co Pani myśli o takich mężczyznach, ja Pani teraz powiem, co myślę o takich niewiastach - to zimne kokietki, niezdolne do prawdziwej miłości, najgorszy typ kobiet. Wole od nich nawet „wam...“ które drecza mężczyzn okrutnie, ale... między dwiema mekami... dała im moc rozkoszy, wole od nich kobiety, które nieokielzany, często chorobliwy temperament ocha w ramionach coraz innych mężczyzn. Bo i „wamoir“ i przeważliw na zmysłowo kobieta jednak

coś ze siebie daje, a zimna kokietka — nic...

Harmonja serc? Piękne słowo i bez niej rzeczywiście niema szczęścia miłosnego. Ale czemuż jest miłość? Piękna, a wzniosłem uczuciem, które natura nam dała, aby otoczyć jej blaskiem nasze przeznaczenie na tym świecie — dać życie następnym pokoleniom. Wszelkie nadużycia miłości, czy to w kierunku samego tylko „szalu zmysłów“, czy samej tylko „harmonji serc“ jednakowo zasługują na potępienie, bo oszukują naszą Matkę - Naturę. A oszukanie Matki — to ciężko grzeszyć.

„W lepsze jutro“

pragnie wierzyć radomianka, która nam pisze: „Opuszcili mnie wszyscy, a rodzice się mnie wyparli dlatego, że jestem nieslubną matką. Czy mam zginąć marnie, podentana, rzucana w błoto? Chcę być dobrą, szlachetnym człowiekiem. Chcę być dla mojego małego Władzia, który oprócz mnie nie ma na świecie nikogo. Ojciec jego odszedł, pogardziwszy moim uczuciem i swoim małym synkiem. Pracowałam w poczucie, aby utrzymać moje dzieciętko. Niestety, zredukowano mnie z powodu likwidacji biura.

Przeżywałam wraz z dzieckiem okropne męki. Wyśmiewano mnie; kłaniając z głodu na schodach, musiałam dzieciętko oddać do zakładu. Widzę wszak-

że mojego małego Władzia oczyma zbolelej duszy, widzę, jak z jego wielkich, lazurowych oczu płyną łzy, jak ongiś moje, kiedy zaklinałam ojca, prosząc, by pozostał przy nas. Łzy moje płynęły wśród czarnych dni i koszmarnych nocy, padając na twarde, jak skała serce jego. Był niewzruszony, zniknął i więcej go nie ujrzalam.

Dzisiaj pozostały mi tylko jeszcze łzy mojego małego Władzia. Słyszę jego płacz. „Mama, mama!“ wyrwywa się z drobnych pierśi i odbija się tysiącnie echem w każdej kropli mej krwi. Oddałabym wszystko, szlabym przez ogień i wodę, byleby być przykochanym moim Władziu, lecz muszę być zdaleka, ze strasznym bólem, które pali, pali serce i duszę, gorząc z dnia na dzień coraz większą żagwią tęsknoty.

Co mam uczynić, aby móc wychować samej mojego synka, bo pragnę, aby stał się uczciwym człowiekiem? Czy chce mi kto w tem dopomóc?

Mysle, że tak, i dlatego właśnie drukuje list Pani w nadziei, że w gronie naszych Czytelniczek i Czytelników znajdzie się ktoś o miłosiernym sercu, kto zaopiaruje Pani pracę, aby Pani mogła wziąć swego Władzia do siebie i uczynić z nieprawego dziecka — prawego Polaka. Zresztą, kto umie kochać tak pięknie, jak Pani, spotka zapewne jeszcze na swej drodze czciewej człowieka, który zechce dać swe nazwisko Pani i temu małowemu Władziu. Życzę Pani tego z całego serca.

KW. ECIEŃ

7

Czwartek

Dziś. Epifaniasza
Jutro: DionizegoWsch. s. g. 4 m. 59
Zach. s. g. 18 m. 20

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 mm

Nocny dyżur apteki:Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batorego 2, tel. 112.**Teatrzyk Międzyszkolny
dla grzecznych dzieci**

Teatrzyk Międzyszkolny wystawia obecnie na scenie Teatru Miejskiego po raz drugi i ostatni bajkę p. t. „Król i żebak”. Piękna ta baśń będzie odegrana w dniu 7 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu w sali Teatru Miejskiego.

Program urozmaica efektywne tańce. W czasie przedstawienia i w antrakcie przygrawać będzie orkiestra wojskowa 81 p. p.

Teatrzyk Międzyszkolny zaprasza najserdeczniej wszystkie dobre i grzeczne dzieci, aby jak najliczniej przybyły na ciekawą bajkę.

Bilety od 20 gr. do 1 zł. 50 gr. nabyć można w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 2 po południu.

Dźwiękowiec PolonjaM. BOGDA, A. BRODZISZ,
E. Bodo, Zula Pogorzelska
P. Owerillo i St. Jaracz
w 100% dźwięk. polskim pt.**„Bezimienni****Bohaterowie”**

Emocyjna treść filmu.

wstęp od 70 groszy

Seans. o g. 6, 8, i 10.15

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Król śmiechu**HAROLD LLOYD**

w arcykom. filmie dźwięk. pt.

Harold trzymaj się**wstęp 60 groszy**Kino **PALACE**
Orzeszkow. 13**Rin-Tin-Tin**

w filmie życiowym pt.

W murach nocy

Sean. o g. 6, 8, i 10.15

Okazyjnie sprzedaje się dom
(6 pokoi) z placem 5000 m² przy
dworcu kol. Brzostowica. Dogodny
punkt handlowy lub pod
letnisko. Wiad. w Administracji
Ost. Wiadom. Grodz. 3—**Zlikwidowanie „międzymiastowej” szajki złodziejskiej**

W Wilnie od kilku miesięcy grasowała szajka złodziejska rekrutująca się z większych znakomitości rozmaitych miast Polski, którzy odsiadywali długoletnie kary w znaczniejszych więzieniach kraju. Między nimi nie brakło znanych z dawnych czasów na gruncie grodzień-

skim, wśród których największej sławy zajął zawodowy złodziej Cierestko, który przed kilku laty po utracie gruntu w Grodnie przeniósł się do centrum kraju i tam w więzieniu S-to Krzyskiem odsiadywał dłuższą karę.

Wszyscy członkowie po od-

byciu kary wracali do szajki, która ostatnio za teren działania obrala Wilno.

Pomimo stosowania jaknajdalej idącej ostrożności, zostali oni przyłapani na gorącym uczynku i w liczbie 11 powędrowali do więzienia.

**Pięć wozów opału wywieźli nieujęci sprawcy
ze składu przy ul. Rydza-Śmigłego**

Pomimo pęknięcia mrozów i naprawę wiosennego powiewu w atmosferze popyt na opał bynajmniej nie zmniejszył się.

Do składzika np. Maczowskiej Emilji przy ul. Rydza-Śmigłego 20 zakradli się złodzieje, skąd zabrali pół tonny węgla i znaczną ilość drzewa

na sumę 60 zł.

O ile się zważy, że pół tonny węgla kosztuje 34 zł. a furę drzewa można otrzymać za 6 zł. to trzeba przypuścić, że złodzieje musieli zjechać z 5 wozami, aż dziw, jakim cudem mogło to wszystko stać się niepostrzeżenie.

Inny wypadek zauważył Lasecki Adam z ul. Białostockiej 170, który powiadomił policję o dokonaniu kradzieży z wagonu na stacji Grodno—węgla w ilości 50 klg. przez Puskiewiczą Jana z ul. Prawo-Nadbrzeżnej 4.

**Coraz częstsze wypadki samobójstw na wsi
z powodu nędzy materialnej**

Z rozmaitych stron kraju donoszą o częstych wypadkach samobójstw zubożonych rolników.

W ostatnich dniach na naszych kresach zaszły podobne dwa wypadki.

We wsi Krasne, gm. poborskiej 70-letni Aleksiej Aleksie-

jew wobec ciężkiej sytuacji materialnej i złożony chorobą silnego reumatyzmu w przypływie obłędu porwał siekiere i zadał nią 4 ciężkie uderzenia w lewą rękę następnie porzucił sobie żyły na rękach. Wskutek upływu krwi Aleksiejew niebawem zmarł.

W sąsiedniej wsi Prońki rolnik Jakób Chodzin zadał sobie nożem kilka ciężkich ran w brzuch a następnie zarzucił petlę na szyję i udusił się.

Samobójstwa dokonał z powodu beznadziejnej sytuacji materialnej.

Splószeni włamywacze w urzędzie gminnym

W nocy z dnia 5 na 6 kwietnia do urzędu gminnego w Porzeczcu włamało się trzech osobników, którzy przy pomocy noży i fępych narzędzi żelaznych porozbijali wszystkie szuflady biurki i stołów oraz szafy w poszukiwaniu gotówki i papie-

rów wartościowych.

Złodziei zauważył stróż nocny Zygmunt Wiśniewski, który natychmiast pospieszył do urzędu.

Jednego z włamywaczy zdołał zatrzymać i odabrać mu noż, którym chciał ugodzić

Wiśniewskiego.

Dwaj pozostali korzystając z szamotaniasia się stróża zdołali zbiec.

Zatrzymanym okazał się Piotr Szewrow, mieszkaniec wsi Usowicze, gm. porzeckiej.

Panika w fabryce dykty b-ci Braun

W dniu 5 kwietnia o godz. 14.20 w fabryce dykty b-ci Braun pod Augustówkiem w kotłowni pękła rura, odprowadzająca parę do suszarni wsku-

tek czego olbrzymie kłęby masy pary wydostały się na zewnątrz fabryki.

Wśród administracji i pracowników powstał popłoch, gdyż sądzili, że to pożar. Nie-

zwłocznie zaalarmowano Straż Pożarną, która w kilka minut po wypadku przybyła na miejsce, gdzie dopiero stwierdzono omyłkę.

**Desperacki krok znanego właściciela
piwiarni**

Znany właściciel piwiarni „Bar Warszawski” przy ul. Mostowej 26 Pasterski Stefan przez wypicie większej dozy esencji octowej usiłował popełnić samobójstwo. Denata przewieziono do Szpitala Miejskiego gdzie pozostaje w stanie beznadziej-

nym. Przyczyny samobójstwa nie da się ustalić. W każdym razie trudno uwierzyć poszlakom, żeby do tego kroku skłoniło go rozczarowanie jakiego doznał wskutek słabego prosperowania zakładu.

Awanturujący się rekruci

Pociąg dążący z Białegostoku do Grodna wioził znaczną ilość poborowych, którzy otrzymali karty powołania do pułków grodzieńskich.

Zachowanie się poborowych było dość skandaliczne i wywoływało częste awantury. Pod czas jednej z nich został pobity pasażer z Białegostoku Piszczęń Abram z ul. Jarowieckiej 42, który w Grodnie doniósł o

powyższemu policji. Niestety, nie udało się ustalić nazwisk poborowych nieznanych.

Wisielczy humor rekrutów ma ustaloną opinią. Młodemu ludziom się zdaje, że skoro przestali być cywilami, już ich nie dosięgnie ręka policjanta. Niebawem jednakowoż przekonają się, że ręka kaprala i żandarma całkowicie ją zastąpi.

ZAKŁAD KRAWIECKI**F. PICEWICZ****Grodno, ul. Pocztowa 1**

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**Przykrości poborcy
rynkowego**

Subnikiewicz Władysław, zam. przy ul. Lelewela 16 zameldował policji o pobiciu go i znieważeniu złem słowem w czasie pełnienia czynności służbowych poborcy na Rynku przez Barana Michała, ze wsi Szczuczynowo, gm. Wierciszki.

Kradzież obrączki

Gierasimczuk Marcie z mieszkania przy ul. Orlej 19 skradziono złotą obrączkę, wartości 40 zł.

O kradzież poszkodowana podejrzewa Butrym Lubę z ul. Kruczej 24.

Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność
że z dniem 22 marca 1932 r. zostaje otwarta**pierwszorządna polska
wytwórnia obuwia „LUKSUS”
przy ul. Dominikańskiej 17.**Polecam się łaskawej pamięci i proszę o jaknaj-
szybsze odwołanie mojej pracowni w celu przekonania
się, wykonanie staranne ceny konkurencyjne.

Z poważaniem

Józef Lewoniewski
zic p. M. Kopytowski**Organizacja b. Uczestn.
Powstań Narodowych**

Byli Uczestnicy Powstań Narodowych Państw Górno-Siaskie, Samoobrony Grodzieńskiej, b. Uczestnicy armii gen. Stanisława Bułak Balałowicza, b. Ochojnicy W. P. proszeni są o zarejestrowanie się, celem stworzenia Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, na podstawie pisma Zarządu Głównego Związku b. Uczestników Narodowych, w Warszawie za № 265/32.

Informację udziela, oraz rejestrację przeprowadza A. Wolański w godzinach wieczorowych w lokalu Komendy Garnizonu Zw. Strzeleckiego przy ul. Kalużyńskiej № 11 m. 2.

Z Teatru Miejskiego

We czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek po raz drugi arcy-ciekawa sztuka A. Tolstoja i P. Szczegolewa „Carowa i Rasputin”.

W sobotę z inicjatywy Związku Urzędników Wojskowych po raz ostatni na naszej scenie „Virtuti Militari” K. Czyżewskiego.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. po raz ostatni ciesząca się największym powodzeniem sztuka „Roxy”.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. „Carowa i Rasputin”.

**Zwłoki noworodka na
cmentarzu garnizonowym**

Grabarz cmentarny kościoła garnizonowego znalazł na cmentarzu pomiędzy mogiłami trupa noworodka.

Natychmiast powiadomił ks. dziekana, który zameldował o powyższemu policji.

Dochodzenie prowadzi II komisariat w kierunku ustalenia matki, która w ten sposób postąpiła z dzieckiem.

**Kino - Dźwiękowe
„Światowid”
Grodno, Brygidzka 2****niedostępnie ostat. 2 dni**Chłuba kinematografji
polskiej

jest wielki dźwiękowiec

CHAM

w-g arcydz. naszej rodaczki

E. Orzeszkowej

w roli gł.:

**Kryst. Ankwiczy
i M. Cybulski**Pocz. seansów dziś:
o godz. 6, 8 i 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recho Grodno Rydza-Śmigłego 6.